

# Świadećtwo

<http://poslaniecantoniego.pl/pl/artykuly/swiadećtwo-6ce>

14 lutego 2021

Zdzisław J. Kijas OFMConv

2/2020



Świadećtwo jest bardzo bogatą rzeczywistością. Nie sposób rozwiązać jego tajemnicę w krótkim szkicu. Szukam więc odpowiedzi na pytanie, jakie świadećtwo dać winien chrześcijanin w czasie pandemii? To świadećtwo nadziei. Czym ona jest?

Katechizm uczy, że nadzieja jest cnotą teologalną, „dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (nr 1817). Chrześcijańska nadzieja jest owocem wiary i nasieniem miłości. Jest darem Boga, który podtrzymuje naszą wiarę i naszą miłość. Jest cnotą teologalną, darem Ducha Świętego, który uzdalnia wierzącego do robienia tego, czego sam z siebie nie byłby w stanie uczynić.

Nadzieja jest czymś innym niż optymizm. Optymizm może być pewną cechą charakteru, naturalną zdolnością do radości, zaufania, pozytywnego myślenia. Tego typu psychiczna predyspozycja może łączyć się z autentyczną nadzieją i sprzyjać rozwojowi tej

cnoty, lecz równie dobrze może prowadzić do utrwalenia jakiejś formy naiwności lub stać się czystą fasadą. Optymizm mówi „keep smiling”, nadzieja natomiast, ponieważ wyrasta z wiary i jest nasieniem miłości, apeluje do Boga, który jest miłosierny, stąd pozwala ufać, że w ostateczności zwycięży miłość, czyli Bóg. Cnota nadziei wzbudza w nas pragnienie nieba i życia wiecznego. Jest to akt ufności w przyszłość, która zależy od Boga. Kieruje nasz wzrok we właściwym kierunku. Odrywa go od przemijających przyjemności, pieniędzy, sławy, dóbr materialnych i zwraca ku życiu z Bogiem. Nadzieja uczy, w czym naprawdę człowiek może być szczęśliwy: nie w tym, co wmawia mu otoczenie, lecz w tym, co podarowuje nam Bóg. Optymista wierzy w siebie, w sukces swoich planów i działań. Celem nadziei jest natomiast ostatecznie nadejście królestwa Bożego, wspólnota człowieka z Bogiem i ludzi ze sobą, czego tak bardzo brak w czasie pandemii. Optymizm wpisany jest w możliwości ludzkie, nadzieja natomiast obiecuje coś, co wykracza poza ludzkie plany, możliwości i działania. Otwiera człowieka na Bożą niespodziankę, na przyjęcie daru pochodzącego od Tego, który nas bardzo kocha.

Richard J. Neuhaus mówił, że „nadzieja jest wiarą skierowaną ku przyszłości”, która słabnie bardzo w dobie pandemii i dlatego jest tak ważna i bardzo aktualna. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że wiara jest sprawą głowy, podczas gdy nadzieja jest sprawą serca. Nadzieja uzdalnia wierzącego do ryzykowania dla Jezusa wszystkim, co ma. Nie wie, co straci ani też, co zyska, ale idzie naprzód niepewny swojej nagrody – mówił św. John Henry Newman, niepewny rozmiarów swojej ofiary, we wszystkim jednak opierając się na Bogu, służąc Mu i ufając, że wypełni swoją obietnicę. Ufa, że mimo wszystko Bóg uzdolni go do wypełnienia ślubów, i tak postępuje we wszystkich dziedzinach, bez wahania czy niepokoju o przyszłość.